

ciężył — ale ciekawe są jego opowiadania, jego jako naocznego świadka. Wczoraj wyjechał dalej na południe korzystać z urlopu.

Kończę list swój, który nad moje spodziewanie rozrósł się do niezwykłych jak dla mnie rozmiarów. Proszę przyjąć drogi Panie serdeczne uściśnienie od szczerze przywiązanego

Ziuka.

P. Dembowskiej¹⁾ całuję rączki i za pamięć serdecznie dziękuję.

KRYZYSY BOJÓW

W dniu 13 maja 1911 r. Piłsudski wygłosił we Lwowie odczyt p. t. «Kryzysy bojów», zorganizowany staraniem Związku Strzeleckiego. Tekst odczytu wydrukowany został w dniu 20 maja w tygodniku lwowskim «Życie», w zeszytacie XXI.

Odczyt powyższy powstał ze studiów, jakie Piłsudski przeprowadza w tym czasie nad wojną angielsko-burską i rosyjsko-japońską i wywarł na słuchaczach bardzo głębokie wrażenie przez oryginalność i nowość ujęcia.

Zwycięstwo w boju doby dzisiejszej jest wynikiem wielkich wysiłków, trwających bardzo długo, wysiłków, w czasie których waha się szala powodzenia. Po długim zmaganiu się następuje wreszcie w boju kryzys, po którym jedna strona ulega drugiej. Jest to ów kryzysowy moment ulegania, przyznawania się do słabości, uznania przewagi zwycięzcy nad sobą, moment, który można też obserwować choćby w walce, prowadzonej przez atletów. W boju doby dzisiejszej, trwającym długo, psychiczne objawy kryzysu posiadają wielkie, ogromne znaczenie.

W starożytności walczono w ten sposób, że plemiona wyrzynały się wzajemnie. Walka wówczas nie trwała długo, kryzys przechodził szybko. Im dalej od tych czasów do nowoczesnego sposobu boju, tym czas wahania się zwycięstwa przedłuża się oraz wzrasta znaczenie elementu psychicznego. Broń palna oddaliła ludzi od siebie, bój, kończący się powaleniem przeciwnika, przedłużyła. Za czasów napoleońskich już boje trwają dobę, w ciągu dnia sprawa się rozstrzyga. Dziś trwa bój tygodniami. Gdybyśmy z zwierzeń starożytnych wie-

¹⁾ Dembowska Maria, osoba stojąca blisko St. Witkiewicza.

ków zaczerpnąć chcieli przenośni do określenia tej niepewności wyników dzisiejszego boju, powiedzielibyśmy, że Zeus, który dzierży szalę powodzenia w swych rękach, obecnie długo waży i znacznie subtelniejszych używa wymiarów... Francuzi bardzo trafnie nazwali pierwszy okres walki bojem zużywania — «combat d'usure».

Bo też, jak w żarnach, przemiela się siła człowieka, siła ludzkiego charakteru. Bój w pierwszym okresie nawet prowadzony jest w tym celu, by przeciwnika doprowadzić do kryzysu w stanie zupełnego zwiotczenia. Bojem nerwów nazywa to zmaganie się współczesny pisarz wojskowy. W kryzysach więc boju zwycięstwo dokonywa się w tajnikach duszy ludzkiej. Szala zwycięstwa rozstrzyga się w sercu, woli, charakterze i w umiejętności trwania u człowieka. W kryzysie technika ustępuje miejsca charakterowi.

O ile bowiem chodzi o techniczną stronę dzisiejszego boju i jego rezultaty w stratach, ponoszonych przez strony walczące, okazuje się, że wojny dzisiejsze są mniej krwawe od dawniejszych. Napoleon płacił za swe zwycięstwa ofiarami 40—50% swych ludzi. Dziś pada 20—30% ludzi. Dziś zdarzają się zjawiska, że mordercze narzędzia zdolne są jeszcze do długiej służby, zaś ludzie się zużywają, ustępują.

Kilka przykładów, z ostatnich wojen zaczerpniętych, zilustruje należycie nastrój dzisiejszych bojów.

Weźmy np. epizod jeden z walki o oswobodzenie Ladysmithu, w czasie wojny angielsko-burskiej¹⁾.

Burowie zajęli pod Ladysmith korzystne pozycje, umożliwiające im odparcie usiłowań odsieczy oblężonej twierdzy.

Mimo to generał angielski Buller dokonuje szeregu prób odsieczy.

Jednym z końcowych epizodów takiej próby była bitwa o górę Spionskopp. Buller Burów przełamać nie może. Cztery dni zużywania się sił ludzkich. I oto generał Buller decyduje nocny atak na Spionskopp. Rusza półtrzecia batalionu do ataku i spycha z pozycji Burów. Trzykrotne h u r r a! zwiastuje w dole stojącej armii angielskiej zwycięstwo.

U Burów ogromne przygnębienie, wszyscy pewni klęski. Lecz znalazł się człowiek, był nim generał burski Botha²⁾,

¹⁾ Ladysmith — miasto, leżące w Natalu (płd. Afryka) w czasie wojny angielsko-burskiej (1899—1902) oblegane było bezskutecznie przez wojska Burów od 30. X. 1899 do 28. II. 1900. Miasto oswobodziła odsiecz oddziałów angielskich, którymi dowodził gen. sir Redwers Buller.

²⁾ Botha Ludwik (1862—1919), gen. i głównodowodzący, po śmierci Jouberta, armią burską w czasie wojny angielsko-burskiej. Rozpoczął

który, korzystając z błędów angielskich, zwołał kilkuset ludzi i z artylerią rzucił się do kontrataku. Rozpoczęła się walka, trwająca cały dzień. Zwycięstwo wahało się. Upał, pragnienie, niemożność wyniesienia trupów i rannych, niewygodne pozycje zużywały siłę i wolę stron obu.

Zapada noc. Komendant Anglików, pułkownik Thornecroft, nakazuje odwrót. Zabrakło mu siły wytrwania.

Burowie też opuszczają swe stanowisko. Górę walki opuściły obie strony, że zaś zwycięstwo zostało po stronie Burów, znowuż to zasługa generała Bothy, który, prosząc i nalegając, zdołał zebrać 40 ludzi i zająć na nowo opuszczoną pozycję. Po stronie Burów znalazł się człowiek, którego siły nie zwiotczały, który wytrwał, — i zwyciężyli.

A materialne straty? Bez porównania mniejsze, niż w dawnych czasach: 30% zabitych i rannych, $\frac{2}{3}$ wojska zostało nietknięte. Po boju przegranym zostały dwie trzecie «rycerzy żywych».

Przykład inny z wojny rosyjsko-japońskiej. Pod Liaolianem¹⁾ siedm dni walczone i oto po siedmiu dniach na jednej górze (Mandzujama) zogniskowały się nadzieje obu walczących armij. Góra owa zajęta była przez XV brygadę japońską generała Okasaki. Atakowali pozycję owej brygady Rosjanie w liczbie 60 batalionów przez 48 godzin. Japończycy bronili pozycji wśród trupów poległych towarzyszy, przy huku 152 armat, grających im marsz pogrzebowy. Szturmy rosyjskie szły jeden po drugim. Brygada wytrwała.

Można krytykować te czy inne zarządzenia wodzów rosyjskich, nie zmniejsza to wyjątkowości wypadku, że 6 batalionów przez 48 godzin wytrwało na stanowisku i odparło pięciokrotny szturm 60 batalionów przeciwnika. Gdy brygada owa wyszła z okopów, ludzie podobni byli do cieni. Musiano wyznaczyć osobne kompanie wojska, które im jeść gotowały, bo do tego już nie byli zdolni ci, co przeszli kryzys boju.

Straty i w tym wypadku, w porównaniu do przejść moralnych, nieznaczące, — obejmowały około $\frac{1}{3}$.

Też same momenty kryzysu przechodzi w boju każda jednostka, każdy człowiek. Z relacyj pamiętnikarskich pewnego

wojnę jako młodszy oficer i dzięki niezwyklej odwadze i talentom operacyjnym doszedł do stanowiska głównodowodzącego.

¹⁾ Laojan (nie Liaolian), miasto w Mandżurii, odległe o 60 klm. od Mukdeny. Bitwa pod Laojanem, w której Japończycy zmusili armię rosyjską gen. Kuropatkina do odwrotu, trwała od 25. VIII. do 3. IX. 1904 r.

kapitana rosyjskiego zaczerpnąć można przykład takiego jednostkowego przeżycia kryzysu boju.

Kapitan ów otrzymał rozkaz zajęcia ze swą kompanią pewnej pozycji. Po jej zajęciu zasypał kompanię grad pocisków. Sytuacja stała się groźną, rozpaczliwą. Nie mogąc powziąć samodzielnej decyzji, kapitan ów, chcąc zmniejszyć odpowiedzialność, postanawia posłać gońca do komendanta z zapytaniem, co ma począć.

Lecz wobec rozpaczliwej sytuacji, w jakiej się znalazła jego kompania, wobec czyhającej zewsząd śmierci i przerażenia, nie miał on serca wydać wprost rozkazu któremuś z żołnierzy, by poszedł. Wzywa więc żołnierzy na ochotnika. Milczenie w szeregach odpowiedziało na wezwanie kapitana. Żołnierze stoją drżący, bladzi, nieporuszenie. Kapitan więc poczyna prosić, błagać wreszcie, by ktoś pójść z raportem odważył się, gdyż jemu, jako komendantowi, pod najsurowszą odpowiedzialnością opuszczać swego stanowiska nie wolno. Po długich błaganiach wreszcie zgłasza się ochotnik. Kapitan opowiada, że mimo grozy sytuacji śmiać mu się chciało na widok owego bohatera. Ochotnik drżał na całym ciele, był jakby bliski zemdlenia. A jednak on przeszedł wysiłek woli, wyszedł z kryzysu zwycięsko.

Od ciężkich chwil kryzysów nie są też wolni wodzowie. Ciężkie chwile przeżywał Kuropatkin ¹⁾ pod Liaolianem. Początkowo wszystko składało się dlań na zwycięstwo, aż oto jedna wieść tragiczniejsza od drugiej poczęły się ścigać. Najpewniejsze korpusy zawodzą.

Kuropatkin waży losy boju. Dni siedm strasznej walki nań działało. Uznać się za pobitego czy nie? I rozstrzygnął na przegraną.

Oto jeszcze dla kontrastu zachowanie się generała Kurokiego ²⁾ w bitwie nad Sza-he ³⁾. Kuroki zewsząd otoczony. Dowozy żywności, owa arteria, utrzymująca życie armii, przecięta. Kuroki trwa i wysyła, jak sokoły, części swej armii na wroga atakującego.

Poszła już gwardia i została odparta. Tenże los spotkał

¹⁾ Na stanowisku głównodowodzącego armią rosyjską gen. Kuropatkin okazał się dobrym administratorem, natomiast chwiejnym i szybko tracącym wiarę dowódcą.

²⁾ Kuroki — baron Tamemoto, gen. japoński. Jako dowódca 1 armii jap., odnosi słynne zwycięstwo nad Rosjanami pod Jalu i walczy przyczynia się do zwycięstwa pod Laojanem i Mukdenem.

³⁾ Bitwa nad Sza-he stoczona została w dniach 6—11. X. 1904 r.

oddział generała Mazumagi. W ręku Kurokiego została ostatnia stawka — brygada generała Okasaki, — «brygada orłów», — która potem zadecydowała zwycięstwo japońskie pod Liaolianem. Kuroki wreszcie tę ostatnią brygadę pchnął w bój. Ciężka chwila niepewności. Brygada staje. Okasaki nie może iść naprzód. Nie. On czeka, aż pod jego ogniem stopi się hart wroga. Czyha na chwilę słabości. Wybrał ją — brygada się zrywa i zwycięża.
